WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 31. Bochum, wtorek, 15 marca 1898. Rok 8

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Mowa posła Fuchsa,

wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 7 marca 1898 roku.

Mości Panowie! Od czasu, jak uznano, że Ojcowie Redemptoryści nie są spokrewnieni z Jezuitami, ludność katolicka sądziła, że na mocy tego orzeczenia Ojcom Redemptorystom udzielone zostanie pozwolenie przynajmniej na powrót do ich starych osad, z których w czasie walki kulturnej zostali wydaleni. Pozwolono też na powrót Ojców tych do Trewiru i Akwizgranu, ale do Bochum nie.

Jeżeli działalność zakonu OO. Redemptorystów jest korzystną i nie zagrażającą państwu w Akwizgranie i Trewirze, pytać należy, co może być powodem, że rząd nie pozwala na ich powrót do Bochum. Mogą tu rozstrzygać tylko miejscowe stósunki a właśnie w Bochum są OO. Redemptoryści potrzebni. W Bochum liczba ludności ciągle się powiększa, i chociaż z jednej dawnej parafii utworzono 9 parafij i 9 nowych kościołów pobudowano, to i dziś jeszcze daje się uczuwać brak dostatecznej liczby domów Bożych. Trzeba tylko w niedzielę przejść się po mieście, wtedy zauważy się, iż napływ do wszystkich trzech kościołów jest tak znaczny, że wszyscy nie mogą znaleść w kościele pomieszczenia, z której to przyczyny na dworze stać muszą, co w razie niepogody doprawdy przyjemności czynić nie może. Z tego powodu będzie trzeba zabrać się niedługo do budowy nowego kościoła. Chodzi tu o ubogich górników, którzyby ponieść musieli znaczne koszta, a którzy już teraz aż do 100 procent podatków płacić muszą na utrzymanie istniejących kościołów. Gdy kościół OO. Redemptorystów długo jeszcze pozostanie zamknięty, wtedy niebawem będzie trzeba pomyśleć o budowie nowego kościoła, przez co ludność robotnicza z powodu dziwnego zachowania się rządu państwowego, ponosić będzie zmuszoną nowe ciężary.

Lecz nie o same kościoły chodzi, lecz także o to, aby usunąć przeszkody tamujące opiekę duchowną. Kto zna pracę naszego duchowieństwa w Bochum i w całym obwodzie rzeki Ruhry, powiedzieć musi, iż to praca nad siły. Są gminy liczące po 10 i 15 tysięcy dusz, w których tylko szczupła liczba duchownych pracuje. Jeżeli więc gdzie, to tam pomoc jest potrzebna, zadziwiać więc musi, że się nie pozwala na powrót OO. Redemptorystów do Bochum, aby pomagali duchowieństwu parafialnemu.

Opieka duchowna zostaje jeszcze utrudniona znacznie przez to, iż w obwodzie rzeki Ruhry różne narodowości mają swych przedstawicieli. Mamy tam do czynienia z Polakami, Włochami itd. — więc z wielojęzycznemi gminami kościelnemi. Właśnie ze względu na to, i z powodu, że trudno pozyskać kapłanów władających tymi językami, pozwolono swego czasu na osiedlenie się OO. Redemptorystów, gdyż znajduje się pomiędzy nimi zawsze pewna liczba Ojców, znających te języki, którzy więc byliby w stanie, brakowi opieki duchownej owych różnojęzycznych członków parafii zapobiedz.

Szczególnie **istnieje obecnie brak opieki duchownej** — można to słusznie powiedzieć — **pomiędzy Polakami-katolikami w obwodzie rzeki Ruhry.** Wiadomo, że pewien ruch polski oparł się o ten brak i wywołał ożywioną agitacyę. Głoszono, że żądania Polaków, co się tyczy opieki duchownej, są zbyt wygórowane, ja jednak wyznać muszę, że **Polacy żądają tak mało, że w ogóle nie wiem, czyby skromniejsze wymagania mieć można.** (Bardzo słusznie! u Polaków).

Polacy z okolicy Bochum żądają tylko, aby im dano **przynajmniej trzech księży władających językiem polskim** tak dalece, aby mogli sprawować opiekę duchowną nad Polakami, tj. słuchać spowiedzi, wygłaszać polskie kazania itd. Żądają oni, aby owi trzej kapłani wyłącznie opieką duchowną Polaków na obczyźnie się zajmowali, aby więc od innych obowiązków zwolnieni byli, aby w ten sposób przynajmniej największy brak opieki duchownej mógł zostać usunięty. Mimo to temu słusznemu życzeniu nie można było dotąd zadosyć uczynić i to z tego powodu, że władza duchowna nie posiada dostatecznej liczby kapłanów, którzyby język polski o tyle znali, ażeby zająć się mogli opieką duchowną nad Polakami. Jeżeli taki stan rzeczy istnieje i lata trwa, to wskazać muszę nasamprzód na to, jak stan taki niebezpieczny jest dla państwa.

W kotlinie Ruhry mieszka obecnie około 50 000 Polaków-katolików. Opieka duchowna pomiędzy tak liczną ludnością w opisanych warunkach, szczególnie co się tyczy czynności duchowieństwa odnoszącej się do właściwego posłannictwa pomiędzy Polakami i umoralniającego wpływu religii, jest niemal bezsilną, jak to już z porównania podanych liczb z liczbą duszpasterzy jasno wynika.

Skutki są nieuniknione i rzeczywiście, Polacy przyszedłszy ze stron swych rodzinnych w okolice Ruhry, stoją pod względem religijnym i moralnym wyżej, niż wtedy, gdy pewien czas w obwodzie rzeki Ruhry mieszkali i zwykłej opieki duchownej nie posiadają. Skutek jest naturalnie ten, że wzrasta pociąg ku socyalnej demokracyi, i jeżeli rzeczywiście nic w tej sprawie się nie uczyni, wtedy pokaże się, że i z polskich kół otrzyma socyalna demokracya przyrost. Niebezpieczeństwa tego rząd także zupełnie nie lekceważy, gdyż tam, gdzie chodzi o protestancką część Polaków (słuchajcie! słuchajcie! u Polaków) tam właśnie rząd państwowy — to podnoszę wyraźnie — poczynił kroki, aby zapobiedz, iżby ta część Polaków, a więc sprotestantyzowani Polacy nie poszli w socyalisty. Mogę wskazać na to, iż opiekę duchowną pomiędzy mniej licznymi Polakami wyznania protestanckiego w kotlinie Ruhry 6 protestanckich pastorów opłacanych przez rząd sprawuje już od dawna (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków). Dla mniej licznych protestanckich Polaków z kasy rządowej duchownych się opłaca, lecz w obec katolickich Polaków zachowuje się z zimną bezwzględnością w sprawie potrzeb religijnych. Tu popieranie, tam utrudnianie opieki duchownej, tak że przychodzi na myśl często powtarzane zdanie: „Lepsze co socyalistyczne, niż co katolickie.“

Żądam **zupełnego równouprawnienia** na tem polu i **wzywam wyraźnie rząd, aby z kasy państwowej lub z innych źródeł tyle przeznaczył na opiekę duchowną Polaków-katolików, w obwodzie rzeki Ruhry, ile daje na opiekę duchowną protestanckiej części Polaków,** zwanych zwykle Mazurami (Bardzo dobrze! u Polaków).

Jeżeli ma się na uwadze potrzebę, to u Polaków-katolików większa istnieje potrzeba, gdyż liczba ich jest większą. Sądzę też, że **katolicy-Polacy nie są obywatelami drugiej klasy,** i mają prawo, aby rząd sprawę ich opieki tak samo popierał, jak ją popiera u części protestanckich Polaków. (Bardzo dobrze! u Polaków.)

Tu można widzieć jasno, jaką się to czyni różnicę i nauczyć się na tym przykładzie, że tak zwana **germanizacya Polaków, w rzeczywistości zmierza do ich zlutrzenia.** Jeśliby tak nie było, wtedy nie zrobionoby takiej różnicy pomiędzy Polakami katolickiego i ewangielickiego wyznania.

W dalszym ciągu swego przemówienia wskazał poseł Fuchs na to, jak rząd licznych próśb katolickich obywateli z Bochum i okolicy, domagających się powrotu OO. Redemptorystów do Bochum, dotąd nie uwzględnił, w końcu zaś żądał energicznie, aby wreszcie do uprawnionych życzeń katolików, tak Niemców jak i Polaków, minister się przychylił i **pozwolił OO. Redemptorystom powrócić do Bochum, przez co sprawa opieki duchownej Polaków-katolików w obwodzie Ruhry zostałaby ulepszona.**

Z powodu szczucia przeciw Polakom

piszą niemieckie gazety „Niederrheinische Volkszeitung“ i „Tremonia“ pomiędzy innemi, co następuje:

„Polacy całą siłą wciskają się do stanu średniego, woła p. Puttkamer z Pławt z „narodowem oburzeniem.“ No, proszę, ci Polacy! Zkąd ta śmiałość, żeby się wciskać w stan średni i to średni stan miejski? Czyż to nie podwalina pruskiego państwa i niemieckiego rządu? Czy to Polacy nie wiedzą, że jest ich najświętszym obowiązkiem i ich powinnością, zostać i być skromnymi w wymaganiach robotnikami w dobrach Puttkammerów i ich towarzyszy stanu? Kiedyś wymawiano z przekąsem Polakom, że nie zdołali wytworzyć stanu średniego i że dla tego słusznie postradali samodzielność. A jeśli dziś wbrew owym przymówkom jednakże wytwarzają stan średni, temci gorzej dla nich! Trzeba więc zlikwidować oszczędności p. v. Miquela, żeby faworytom hakatystów ułatwić współzawodnictwo.

Trudno powiedzieć, jak Polacy dogodzić mają swym przeciwnikom. Pan Puttkammer im zarzuca, że nie służą w urzędach i w wojsku. A niechby tylko masami rzucili się na służbę państwową, a kuzynom i faworytom p. Puttkammera z przed nosa zabierali urzędy i szarże wojskowe, zarazby powstał okropny krzyk na polonizowanie urzędów i armii. Wielkie też w tem ma być niebezpieczeństwo, że Polacy

gęsto jeszcze siedzą na wschodzie państwa. Ale skoro wywędrują do Westfalii, p. v. Miquel i to uważa za niebezpieczne mięszenie ludności. Ze wsi ruguje ich się przez drogich kolonistów niemieckich, a jak pójdą do miasta, to i tam ich chcą zwalczać wielkim kosztem i zachodem.

W jaki sposób polski stan średni za pomocą oszczędności p. v. Miquela ma być zbombardowanym, jeszcze nam zbawcy państwa wyraźnie nie powiedzieli. Może sami jeszcze nie wiedzą, jak to zrobić. Można zrobić publiczne zarządzenie, celem podniesienia przemysłu (szkoły fachowe itp.), ale jakże wtedy zabronić niecnym Polakom, żeby z nich także korzystali? Wykupywać polskich przemysłowców, jak zbankrutowanych dziedziców, nie można, póki prawo rzeszy pozwala im za cenę sprzedaży założyć interes gdziekolwiekindziej. A gdyby „niemieckich“ współzawodników chciano popierać z funduszów państwa, wybudowanoby całe szeregi niegodnych wyzyskiwaczy i przesadzonoby jeszcze w tej mierze działanie pp. hakatystów.

Ze ich towarzystwo jest wielkiem głupstwem, to uznał już p. v. Puttkamer z Pławt. Wywodzi on tak: Walka osobista, jaką to stowarzyszenie reprezentuje, może „Niemców“ na razie tylko do klęski doprowadzić, a spowodować większą spójność u Polaków i wogóle stosunki niemożebne. Nie byłożby lepiej, gdyby rząd zamiast Polaków zwalczał hakatystów?

Nie podobno przecież miana „narodowej“ nadać polityce, która ani sprawiedliwą nie jest, ani odpowiednią celowi. Niemiecki naród przy swych 50 milionach dusz blamuje się tylko przed Panem Bogiem i całym światem, skoro się z 3 do 4 milionami Polaków zapuszcza w tak kurczowe walki, w których setki milionów tak sobie fruwają, a z walki tej w rezultacie przeciwnik wychodzi tylko wzmocnionym. Każda posada kolonisty kosztuje nas 50,000 marek. Jeżeli tyle zużyć mamy na wykupienie każdego kupca polskiego, to pewno środki p. v. Miquela rychlej się wyczerpną, jak ten zastraszający średni stan polski. Strzelać złotemi kulami, a mimo to pudłować, to już szczególne upodobanie.“

Jak widzimy, nawet Niemcy sami drwią sobie z hecy antypolskiej, uważając ją za niedorzeczność, niegodną narodu niemieckiego. Niestety Niemcy w ziemiach polskich, ciągnący z funduszów antypolskich korzyści materyalne, nie rychło przestaną rząd burzyć przeciw Polakom. Dla tego powinniśmy uzbroić się w wytrwałość, aby bronić się aż do skutku.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Pelplinie wedle ostatniego urzędowego obliczenia jest 3200 mieszkańców.

Z Podgórza pod Toruniem piszą do „Gazety Toruńskiej“:

„Zdaje się, że w dyecezyi chełmińskiej są zupełnie inne przepisy kościelne, aniżeli w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Parafia lęberska bowiem, licząca podobno około 600 dusz a 120 rodzin polskich, nie ma przez większą część roku polskich kazań, a tu w naszej parafii, gdzie mamy zaledwie 60 rodzin, a 200 dusz niemieckich lub niby niemieckich, zaprowadzono kazania niemieckie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

„Tutejszym gorliwcom katolicko-niemieckim i to nie wystarcza, bo nasyłają naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza listami bezimiennymi, żądając kazań niemieckich co drugą niedzielę. To już nie mogłoby się stać bez krzywdy dla Polaków-katolików.

W **Chełmnie** odbył się egzamin abituryentów tamtejszego gimnazyum, z 36 kandydatów zdali egzamin następujący: pp. Bischoff, Borne, Casper, Dąbrowski, Dembiński, Jarzębski Kasprowicz, Knuth, Krech, Schwanebeck, Sobiecki I, Sobiecki II, Szyper, Willma, Witkowski, Borowski, Dähn, Geiger, Landmann, Pokorski, Prądziński, Rediger, Snowacki, Sperger. Z liczby tej 15 obrało stan duchowny.

Grudziądz. Proces. Dnia 15 go bm. przed południem będzie się przed tutajszym sądem znowu toczył proces przeciwko „Gazecie Grudziądzkiej“. Oskarżeni są były odpowiedzialny redaktor p. Zieliński i obecny odpowiedzialny redaktor p. Majerski o publiczną swawolę. I tym razem połączyła król. prokuratorya 3 procesa w jeden. Proces ten toczy się też pomiędzy innemi o ten artykuł, z powodu którego uczeń drukarski, Bernard Kurzyński 4 tygodnie siedział w więzieniu a to za to, że nie chciał powiedzieć, kto ten artykuł napisał.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Sroda. Dobra rycerskie Czachurki w pow. średzkim, obszaru 150 h. nabył za 48,000 mk. na terminie subhastacyjnym w Pobiedziskach pocztmistrz Schulz z Kostrzyna.

Poznań. Prymicye. W niedzielę dnia 27 z. m. odbyły się w Noskowie pod Górą prymicye ks. Telesfora Nawrockiego, syna Józefa i Zenobii z Marcinkowskich z Poznania, w asystencyi ks. proboszcza Mizgalskiego z Witaszyc, ks. proboszcza Sypniewskiego z Ruska jako dyakona odnośnie subdyakona i ks. dziekana Obsta z Postaszycy jako ceremoniarza, przy współudziale krewnych, znajomych i niezliczonego tłumu parafian i wiernych z wsi okolicznych. Kazanie w pięknych i serca poruszających słowach wygłosił ks. proboszcz Beisert z Cerekwicy.

Inowrocław W Rojewie wydarzyło się straszne nieszczęście. Pewna robotnica, będąca przez cały dzień na robocie, kiedy powróciła późnym wieczorem do domu, zastała dwoje swych dzieci spalonych na węgiel, dwoje drugich okropnie poparzonych. W nieobecności matki dzieci zapalały lampę, przyczem nastąpił wybuch i sprowadził tak straszny wypadek.

Hakatyzm w cukrowni wJ anikowie. Zaciekłość hakatystyczna wciska się już nawet do instytucyj i przedsiębiorstw ekonomicznych, które w własnym interesie powinny się liczyć z Polakami. Nowym na to dowodem nadesłany „Dzien. Kuj.“ list pewnego plantatora buraków w powiecie strzelińskim. Dostawia on na mocy kontraktu buraki swe do cukrowni w Janikowie. Przed tygodniem mniej więcej napisał do dyrekcyi cukrowni list po polsku, w którym prosił uprzejmie o nadesłanie mu dywidendy. Jak wielkie było jego zdziwienie, gdy po kilku dniach, zamiast pieniędzy, otrzymał z powrotem list własny, i to z następującym dopiskiem:

„Schreiben an uns müssen deutsch geschrieben seir.

Zuckerfabrik Kujawien.

Im Auftrage:

podpis: Billigmann.“

(Należy pisać do nas po niemiecku. Cukrownia Kujawy. Z polecenia podp. Billigmann).

Taka odpowiedź na grzeczny list dostawcy, związanego z fabryką kontraktem i zasilającego ją płodami swego rolnictwa, zasługuje już chyba na miano wielkiego dziwactwa.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Walka księży górnośląskich z „Katolikiem“. Podaliśmy już swego czasu treść odezwy, jaką wystosowali niektórzy księża przeciw „Katolikowi“.

Ks. Schirmeisen, ks. proboszcz Łukaszczyk z Król. Huty i ks. dziekan Schmidt z Katowic, wezwali księży na całym Górnym Śląsku, aby oświadczenie podpisali, a jeśli tego nie uczynią, to będą to uważali za pochwalanie postępowania „Katolika“.

Jak się dowiadują „Nowiny Raciborskie“, wielka część księży odmówiła podpisu; jedni nie zgadzają się na oświadczenie wogóle, drudzy stawiają pytanie: „Jakiem prawem ci panowie, którzy ułożyli oświadczenie, mogą żądać od nas, abyśmy im zdawali sprawę z naszego politycznego wyznania? Wreszcie znalazł się i taki ksiądz, który wprost przyznał publicznie, „że jest zupełnie jawną rzeczą, iż duchowieństwo germanizuje. Jeżeli więc „Katolik“ to stwierdza, to nie trzeba tego uważać za zarzut, lecz za oddanie należytego uznania duchowieństwu, którego obowiązkiem jest nie powstrzymywać germanizacyi w jej rozwoju i postępach“.

Z tej przyczyny ów ksiądz także odmówił podpisu. Też racya — choć na inny sposób.

Bytom. Bank Ludowy w Bytomiu zrobił wielkie postępy w roku 1897, jak się o tem przekonujemy z wydanego sprawozdania. Członków przybyło w ciągu roku 158, tak że jest ich obecnie 500. Udziałów wpłacili członkowie 44894 w roku poprzednim 25000. Pożyczek udzielił Bank 1334473 marek. Depozyta złożone w roku zeszłym wynosiły 1271438 marek. Procentów od wypożyczonych pieniędzy uzyskano 57852 m. Czysty zysk wynosił 6797 m. (w roku poprzednim 1909 m.). Dywidendy udzielono 6 procent. — Istotnie piękny rezultat, z którego Górnoślązacy mogą być dumni. Szczęść Boże w dalszej pracy!

Król Huta. W poniedziałek w nocy zmarł w 53 roku przy operacyi po kilkomiesięcznej chorobie śp. Piotr. Wiśniowski, dozórca z kopalni fiskalnej Krugszacht i starszy knapszaftowy.

Mikołów. W jednej z tutejszych szynkowni zapłacił dawniejszy kowal z Smiłowic, Garuz, za wypite z towarzyszami trunki srebrną 5-markówkę. Pieniądz ten oberżysta przytrzymał, gdyż uznał go za fałszywy. Zresztą jest dobrze podrobiony, i odróżnia się tylko nieco głuchym dźwiękiem. Garuz znany jest jako fałszerz monet, gdyż za ten sam występek odsiedział w domu karnym 8 lat i dopiero zeszłego roku go wypuszczono. Tym razem spędzi prawdopodobnie dłuższy c... w cuchthauzie.

Kluczborek. Na sądzie tutejszym leżą od r. 1842 trzy testamenty, do których się spadkobiercy jeszcze nie zgłosili. Testamenty są napisane przez następujące osoby: Henryetę Koenig, z rodziny Damnitz, z Brune, posiedzicielkę dóbr; Henryka Broda, posiedziciela gruntu w Schoenfeld; pannę Babetę Charlotę Konstancyę Renous w Proschlitz.

Spadkobiercy powinni się zgłosić najpóźniej do 14-go października roku 1898 o 12 godzinie w południe na tutejszym sądzie, nr. 25.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Naukę mowy chińskiej (!) zalecają „Berliner Neueste Nachr.“ zaprowadzić w kilku gimnazyach niemieckich i w seminaryum języków wschodnich w Berlinie, ponieważ skutkiem nabycia Kiau-Czau i rozszerzenia wpływów niemieckich w Chinach mnóstwo niemieckich kupców, techników, inżynierów, urzędników, oficerów i marynarzy pójdzie do Chin.

To samo pismo żarliwie przemawia za zupełnem usunięciem języka polskiego ze wszystkich szkół publicznych, nawet napisy polskie na wagonach kolei elektrycznej w Poznaniu są mu solą w oku, a przecież Kiau-Czau liczy tylko kilka tysięcy Chińczyków, podczas gdy w polskich dzielnicach Prus żyje około 3 milionów Polaków. Widocznie warkocz chiński milszym jest hakatyzmowi, skoro woła: precz z Polakami, górą chińszczyzna!

Berlin. Dzięki staraniom Koła polskiego w parlamencie dorzucono do rządowego projektu o sądownictwie wolnem poprawkę, dotyczącą **tłomaczy dla stron niewładających niemieckim językiem**. Poprawka ta ma brzmienie następujące:

„Jeżeli jeden z interesentów oświadczy, że nie włada językiem niemieckim, to musi być przywołany do pomocy zaprzysiężony tłomacz sądowy.“

Przemawiali posłowie nasi książę Ferd. Radziwiłł i poseł Sass-Jaworski.

Posłowie centrowi nie wszyscy głosowali za słusznym i koniecznym wnioskiem. Między innymi nie uczynił tego p. Spahn, ten sam, któremu Polacy w Prusiech Zachodnich dawali swoje głosy.

Dziwne stanowisko zajął mało znany dotąd poseł Wellstein z centrum, który dowodził, że przyjęcie wniosku utrudniałoby wielce rozprawy sądowe, a nadto otworzyłoby drzwi na rozcież samowoli różnych fanatyków polskich (?!), którzyby następstwa wniosku wyzyskiwali na swoją korzyść.

Minister sprawiedliwości Schönstedt zagroził, że przyjęcie wniosku całe prawo może na szwank narazić.

Z różnych stron.

Bochum. Szan. Czytelników prosimy, aby gorliwie zajęli się pracą nad pozyskiwaniem „Wiarusowi Polskiemu“ licznych nowych czytelników. Dziś, gdy ze wszech stron na Polaków na obczyźnie uderzają, każdy czytać winien to pismo, by się dowiedzieć, co w świecie się dzieje i jakich użyć należy środków w celu odparcia nieprzyjacielskich pocisków.

Sprawozdanie o niedzielnym wiecu w Oberhausen, oraz odpowiedź na nowe napaści na Polaków gazety „Westdeutsche Volksztg.“ zamieścimy dla braku miejsca w przyszłym numerze.

Bochum. W niedzielę rano nastąpiła eksplozya gazu w domu pana Generockiego, przełożonego biura w „Bochumer Verein“ przy Alleestr. nr. 63a. Cały dom leży w gruzach, lecz z ludzi nikt znaczniej okaleczonym nie został. Córkę właściciela zasypały gruzy, nie raniąc jej. Służąca wpadła z podłogą do piwnicy, lecz odniosła tylko nieznaczne okaleczenia.

Hoerde. W kopalni „Crone“ zasypały spadające węgle górnika W. Noltego z Wellinghoferhaide. Nieszczęśliwego wydobyto z nich już tylko jako trupa. — W kopalni „Bickefeld“ zgniótł wózek górnikowi W. Imbergowi klatkę piersiową i złamał prawą nogę.

Dortmund. W kopalni „Bickefeld-Tiefbau“ zostało wskutek zapalenia się gazów 4 górników okaleczonych.

Luedenscheid. Pociąg, nadchodzący z Brügge, utknął w śniegu blisko stacyi. Dopiero, gdy oddzielono wagony od lokomotywy zdołała ona przebić się przez śnieg i wjechać na stacyę, poczem przywieziono także podróżujących.

Ueckendorf. Zarząd kopalni „Rheinelbe“ i „Alma“ wyznaczył z powodu 25-letniego istnienia tych kopalń dla urzędników i robotników, pracujących w tych kopalniach 25 lat bez przerwy, po 100 mr. nagrody. Także ci robotnicy, którzy w roku 1889 brali udział w strejku, lecz po ukończeniu strejku zostali przyjęci do pracy, otrzymali również ową nagrodę.

Gronau. Ponieważ gmina nasza została wyniesioną do rzędu miast, odbędą się wybory 24 radnych miejskich, z tych wybiera 16 tylko jedna rodzina. W pierwszej klasie jest bowiem tylko dwóch wyborców, braci, a w drugiej klasie czterech, z tych są trzej synowie owych panów z pierwszej klasy, a czwarty jest wspólnikiem. W ten sposób będzie jedynie jedna rodzina rozstrzygała o wszelkich sprawach gminnych.

Dortmund. Wkrótce mają przy urzędach telegraficznych w znacznej liczbie zostać ustanowione młode dziewczyny i bezdzietne wdowy mające 18 do 30 lat.

Wattenscheid. Przy starej katolickiej szkole zostanie nowa posada utworzona. — W ostatnim czasie uskarżają się tu na brak wody. Wszystkie studnie są próżne wskutek osunięcia się ziemi.

Altenbochum. Na kopalni „Dannenbaum“ nazbierało się tyle wody, że w piątek nie można było pracować.

Essen. Ks. wikary Nagel z Borbecku otrzymał pozwolenie na osiedlenie się sióstr miłosierdzia z zakonu św. Elżbiety, które zajmą się opieką sierót, w nowym katolickim domu sierót.

Mannheim. Z okazyi swych 60-letnich urodzin wyznaczył p. H. Lanz milion marek na wsparcie dla biednych robotników.

Linden. Przytomność umysłu hamowników uratowała pociąg z węglami przed znacznem uszkodzeniem. Na torze z Dahlhausen do Laer rozdzielił się pociąg wskutek pęknięcia haka na miejscu, gdzie tor jest bardzo pochyły. Pozostali hamownicy w przytomności umysłu dali tylko wolno tylnej części pociągu najechać na przedni i uratowali ludzi i pociąg przed uszkodzeniem.

Ueckendorf. Ludność naszej gminy wynosiła w dniu 1 marca 18024 dusz, znaczna liczba dla wioski, która w prawdzie już w roku 1892 liczyła 14504 mieszkańców. Inne gminy powiatu Gelsenkirchen wzrosły w równej mierze, i tak od roku 1892 do 1898 Braubauerschaft z 20155 do 30172, Schalke z 19,474 do 25655, obwód Wattenscheid (bez miasta Wattenscheid) z 13657 do 17982, Eikel z 12956 do 18370 i Wanne z 13982 do 23602, miasto Wattenscheid z 14087 do do 17183 a Gelsenkirchen z 30138 do 33000 mieszkańców. Powiat Gelsenkirchen, miasto i gminy wiejskie ma dziś 184000 mieszkańców, a w roku 1892 tylko 139973 Przyrost zatem sześcioletni wynosi 45000 dusz.

Günnigfeld. Gospodarzowi p. Wimtgen skradziono dwa konie. Slady wykazują że złodzieje udali się do Hüllen.

Fulda. P. Ludwik Drygas, syn prof. dr. Drygasa, przeniesionego przed 12 laty z Księstwa do Fuldy, złożył popis dojrzałości z zupełnem uwolnieniem od egzaminu ustnego. P. Drygas zamierza poświęcić się teologii.

Bijatyka na zebraniu. W Berlinie odbyło się we wtorek zebranie antysemitów, na którem przemawiał także Ahlwardt o niebezpieczeństwie, jakie zagraża Niemcom ze strony żydów, czego najlepszym dowodem, zdaniem jego, był proces Zoli. Przed samem zamknięciem zebrania zażądał głosu młody człowiek, nazwiskiem Blankenburg, żyd, i w najgwałtowniejszy sposób wystąpił przeciw Ahlwardtowi, którego nazwał kłamcą. Powstał hałas nie do opisania, domagano się usunięcia śmiałka ze sali. Wreszcie przyszło do bijatyki, a Blankenburg kilkakrotnie natarł na Ahlwardta, wymierzając mu policzki. W tejże chwili przyskoczył policyant i wyprowadził Blankenburga ze sali. Po tem zajściu zabrał raz jeszcze głos Ahlwardt, zapewniając, że zachęci go to do tem większej walki przeciwko żydom.

Ceny fabryczne, któremi często starają się kupcy zwabić publiczność, są środkiem konkurencyi niedozwolonym, jeżeli kupiec towaru nie sprzeda za cenę oznaczoną we fakturze. Nie można żadną miarą nazywać ceną fabryczną tej ceny, za którą fabryka sprzedaje swój wyrób odbiorcom prywatnym.

Czytelnie Ludowe podobno w tych dniach mają być ponownej rewizyi poddane. Z Berlina jak donosi „Dziennik Poznański“, został wydany poufny rozkaz, aby władze ściśle rewidowały czytelnie. — A więc ci, którzy mają biblioteczki od „Towarzystwa Czytelni Ludowych“, muszą być przygotowani, że niedługo będzie rewizya. Niech sobie jednak z tego wcale nic nie robią. Jakie prawa im przysługują, to wiedzą już lub się w krótce o tem dowiedzą. Zarząd „Towarzystwa Czytelni Ludowych“ z pewnością przyśle wskazówki.

Bochum. Tutejsze stowarzyszenie św. Wincentego urządziło biuro wskazywania pracy dla dzieci wypuszczonych ze szkoły.

W ostatnim czasie rewidowali wyżsi urzędnicy górniczy kilka kopalń bardzo gruntownie. Rewizya ta, która prawdopodobnie nie jest jeszcze ukończona, spowodowaną została wypadkiem na cesze „Karolinenglück“.

Niederlandzki rząd kolonialny zawarł z kilku górnikami kontrakt. Górnicy ci wyjadą na wyspę Celebes niederlandzkich Indyj, aby zorganizowały tamtejszy ruch górniczy.

„Reichsanzeiger“ ogłasza statystykę nieszczęść kolejowych z miesiąca stycznia roku 1898. Według niej wykoleiły się pociągi na kolejach niemieckich na otwartym torze dwa razy, a na stacyach 9 razy, zderzeń pociągów było na wolnym torze 4, na stacyach 24. Innych wypadków było 161. Smierć wskutek tych nieszczęść znalazło 63 osób, z tych 8 podróżujących, okaleczonych zostało 170, z tych 38 podróżujących.

Schalke. Tutejsze progimnazyum zostanie zamienione na gimnazyum.

Werne. Na posiadłości p. Hölterhoff zakłada p. Daniels z Bochum wielką parową cegielnię.

Rozmaitości.

Lód z Norwegii. Przedsiębiorcy niemieccy sprowadzają w wielkich ilościach lód, na który tego lata u nas wielki będzie popyt. Do Chrystyanii liczne nadeszły zamówienia, mianowicie dla Berlina i dla Saksonii 50000 tonów, dalej 20000 dla Szczecina, Stralsundu i Gdańska, a dla Hamburga 30000 tonów. Nawet na Slązk do Wrocławia i innych miast sprowadzają lód Norwegski. Chociaż wielkie browary mają przecież maszyny do wytwarzania lodu — to fabrykacya lodu jeszcze za mała.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmianę uważać).

Od południa 11 marca do poł. 15 marca w **Langendreer.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 11 marca po południu o godzinie 4. W niedzielę kazanie polskie o godzinie 1½ po południu.

Od 13 marca do 16 przebywam w **Bochum.**

Od południa 18 marca do poł. 20 marca w **Kirchlinde.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 18 marca o godzinie 3 po poł. W niedzielę kazanie polskie zaraz po sumie.

Od południa **20** marca do wieczora **28** marca w **Castrop.** Misya święta.

Od południa **30** marca do wieczora **31** marca w **Sodingen.**

Od południa 2 kwietnia do południa 4 kwietnia w **Hörde.**

Od południa 4 kwietnia do południa 5 kwietnia w **Dortmund** w kościele świętego Józefa. Nieustająca Adoracya.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Sposobność do spowiedzi św. dla Polaków-katolików.

(Dla Polaków w dyecezyi paderbornskiej czas wielkanocnej spowiedzi.)

Od południa 13 marca do południa 16 marca sposobność do spowiedzi św. w **Bochum.** Od poniedziałku rana 14 marca słuchać będzie spowiedzi św. trzech księży w kościele Panny Maryi (Marienkirche).

Kazania polskie w Bochum

w kościele Panny Maryi będą:

W poniedziałek, 14 marca, o godzinie 8 wieczorem.

We wtorek, 15 marca, o godzinie 9 z rana i o godzinie 8 wieczorem.

Uwagę zwraca się Polakom z Bochum i okolicy aby z obecności księży polskich w Bochum korzystali i licznie przystępowali do spowiedzi św. *O. Nazaryusz.*

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop.

Na nową chorągiew Towarzystwa św. Wawrzyńca złożyli następujący członkowie: J. Maćkowiak 2 mr., J. Gbiorczyk 1 mr., Jan Krzyżanowski 1 mr., K. Ramlau 1 mr., J. Wolniak 1 mr. J. Ignaszewski 2 mr., W. Grzesiek 2 mr., W. Urbaniak 1,75 m., M. Wojciechowski 1 mr., St. Zalewski 3 mr., W. Gbiorczyk 1 mr., J. Maćkowiak 1 mr., T. Bąk 2 mr., A. Matuszak 1 mr., P. Kostuj 3 mr., T. Styżycki 3 m., W. Wojciechowski 50 fen.., J. Antczak 50 fen., J. Grześkowiak 2 m., J. Hejnowicz 2 mr., K. Tomczyk 1,25 mr., M. Cieślak 1,50 mr., L. Kowalec 3 mr., M. Gorwa 2 mr., Fr. Parzy 5 mr., Fr. Nowak 3 mr., T. Kowalski 1 mr., A. Ratajczak 4 mr., W. Mielcarz 1 mr., W. Maciejewski 1 mr., B. Nowak 2 mr., J. Cebulski 1 mr., W. Kozal 1 mr., P. Zarach 1 mr., Fr. Borowczyk 1,50 mr., J. Glapski 2 mr., J. Głowicki 3 mr., J. Michalak 2 mr., Fr. Klauza 1 mr., Fr. Bigoński 50 f., B. Oppelt 2 mr., J. Pawlak 1 mr., Sz. Dobrucki 2 mr., J. Błoch 1 m., J. Nowak 4 mr., A. Kaczmarek 3 mr., M. Małolepszy 50 fen., A. Kluzak 50 fen., J. Michalak 50 fen., T. Ratajczak 1 mr., P. Grzesiek 3 mr., J. Ratajczak 1 mr., M. Konarkowski 75 fen., A. Skrzypczak 5 m., St. Dajewski 50 fen., Fr. Chrastek 1 mr., A. Gruszka 4 mr., M. Nowak 2 mr., L. Łuczak 2 mr., St. Izydorczyk 1 mr., K. Antoniewicz 1 mr., J. Tyzler 1 mr., J. Giełdzik 1 mr., J. Konarkowski 1 mr., St. Kończak 1 mr., M. Jankowiak 2 mr., A. Walkowiak 4 mr., L. Królski 2 mr., W. Gendera 1 mr., T. Matuszak 2 mr., J. Roszak 2 mr., N. Ochociński 1 mr., Fr. Adamiak 1 mr., W. Jaskowski 1 mr., M. Maciejewski 1 mr., J. Kosmalski 1 mr., M. Migaszewski 50 fen., J. Siekierkowski 1 mr., T. Mikołajczak 2 mr., J. Roszak 2 mr., J. Wiła 1 mr., Szczepan Kaczmarek 1 mr., razem 135 mr. 75 fen.

Zarząd.

Prośba

o datek na wybudowanie kościoła w Burgu koło Magdeburgu w Saksonii.

Mili Chrześcianie i Bracia! Probostwo w dyasporze, koło Burgu położone, jest jednem z najbiedniejszych. Należy do niego **109 wsi** liczących **1700** wiernych Chrześcian, prócz tego w porze letnej odwiedza **1500 pielgrzymów,** w przeważnej części Polaków, dla których kościółek ten z powodu nadzwyczaj szczupłego miejsca jest wprost niedostępny. Z przykrością wyznać muszę, że w życiu takiego ubóstwa, tak wyglądającego kościoła nie widziałem. Jest tak małym, że w niedzielę lub święta nieliczna tylko garstka pomieścić się może, reszta zaś pozostaje pod gołem niebem. — Niżej podpisany nie mając innego sposobu, **drogą ogólnej składki** pragnie znaleść źródło umożliwiające wybudowanie w najkrótszym czasie kościółka i szkółki. Gmina, do której jak wszędzie koszta budowy należećby powinny, będąc również biedną, nie może ponieść tak znacznego wydatku. Dla tego też ufny w Waszą pobożną ofiarność, proszę imieniem braci Waszych i swem własnem, złóżcie choćby najmniejszy datek na budowę kościoła, w którym tyle braci Waszych odwiedzając, czerpie w modlitwie otuchę w lepszą przyszłość. O! gdybyście własnemi oglądali oczami w takiem przygnębiającem ubóstwie kościół Boży, pospieszylibyście z pewnością z natychmiastową pomocą.

Każdy datek, choćby najdrobniejszy przyjmuję, zasełając już poprzód: „Bóg zapłać“.

(Burg p. Magdeburg, Saksonia)

Ks. C. Maedge, proboszcz.

Wiec polski w Bottropie

odbędzie się w niedzielę dnia **20 marca** o godzinie **4 po południu** w lokalu **p. Kirschbauma,** przy końskiem targowisku. O liczny udział Rodaków z Bottropu i okolicy uprasza się, gdyż przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady.

Józef Jęsiek,
przewodniczący komitetu na powiat Recklinghausen.

Polska usługa! Polska usługa!

Nowość. Nowość.

Albert Damidt

w Bruckhausen

Bazar poznański Posener Bazar

dla wszystkich **towarów łokciowych, ubrań dla mężczyzn, chłopców i chłopaków, spodni, koszul i wszystkich artykułów dla robotników** po zadziwiająco tanich cenach.

Przez rzetelność i tylko dobry towar starać się będę o to, aby szanowną publiczność z Bruckhausen i okolicy przekonać, że się starać będę o wystawienie na sprzedaż tylko dobrego towaru po bardzo tanich cenach. — Proszę przeto me przedsiębiorstwo łaskawie popierać.

Tylko polska usługa.

Alb. Damidt z Poznania,

Bruckhausen, Kaiserstr. 3.

Skład towarów spożywczych (Consum-Anstalt)

S. Windmüller,

Herne, Bahnhofstr. nr. 15

polcca:

Najlepszą słoninę soloną funt po 45 fen.
Najlepszą słoninę wędzoną funt po 55 teu.
Najlepszą szynkę delikatesową 5 do 6 funtów, funt po 55 fen.
Najlepszą kiełbasę zw. Plockwurst funt po 95 fen. i 1 mr.
Najlepszy pod gwarancya czysty smalec świni funt po 40, 45, 50 fen.
Najlepszy tłuszcz od nerek w paczkach funt po 40 fen.
Najlopsza palona kawa jasna i ciemna funt po 70, 80, 90, 1.00, 1.10 1.20, 1.30, 1.40, 1.50, 1.60 mr.
Najlepszy cukier w kostkach kryształowy funt po 26 fen
Najlepszy kryształowy cukier miałki funt po 24 fen.
Najlepszc amerykańskie petroleum litr po 14 fen.
Najlepsza murgaryna funt po 36 i 40 fen.
Najlepsza margaryna ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach, o 5 fen. na funcie taniej.
Najlepszy żółty groch olbrzymi funt po 10 i 11 fen.
Najlepszy biały bób funt po 12 fen.
Najlepsza kasza owsiana funt po 12 fen.
Najlepsza mąka pszenna 000 funt po 13 i 14 fen.
Najlepsze mięso w puszkach (Corned Beef) funt po 60 fen.
Najlepsze śliwki funt po 25, 30, 35 fen.
Najlepsze ruskie sardynki słoik po 1,50 mr.
Najlepsze pod gwarancyą czyste wino czerwone litr po 58 fen.
Najlepszy makaron funt po 23 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe funt po 20 i 25 fen.
Najlepsza kasza tatarczana po 18 fen.
Nailepsze krupy funt po 12 i 16 fen.
Najlepszy ryż funt po 14, 16, 18 fen.
Najlepsza mączka Hoffmanna w paczkach fnnt po 28 fen.
Najlepsza soda kryształowa funt po 4 fen.
Najlepsze szare mydło funt po 14 fen.
Najlepszy proszek mydlany w paczkach po 10 fen. 6 paczek 50 fen.

Polecam dalej codziennie świeże masło ze słodkiej śmietany, najlepsze nordhauseńskie tabaki do żucia, tabakę prasowaną, tabakę do zażywania, najlepsze odleżałe cygara 100 sztuk od 2,80 mr. począwszy. Ser holenderski, szwajcarski, limburski, harceński.

Przy odpowiedniem zakupnie zwracam zamiejscowym odbiorcom koszta podróży. — Wszystkie nie wymienione powyżej artykuły po najtańszych cenach dziennych.

S. Windmüller, Herne, Bahnhofstr. 15.

Nowo otwarte! Nowo otwarte!

Wielki skład obuwia

J. Eichenwald.

Oststr. 37. Wattenscheid. Oststr. 37.

poleca

do przyjęcia:

Dla chłopców:	Dla dziewcząt:
Bóty z gumami.	**Bóty z guzikami** z lakiem i bez laku.
Bóty do sznurowania.	**Bóty do sznurowania** z lakiem i bez laku.
Bóty z cholewkami.	**Bóty z gumami** z lakiem i bez laku.
Półbóty itd.	**Półbuciki** z lakiem i bez laku.

po cenach bajecznie tanich.

Nowo otwarte! Polska usługa. Nowo otwarte!

Polski rzeźnik

poleca się do zabijania świń **robienia polskich kiszek i kiełbas.** Zgłaszać się można każdego czasu.

Wojciech Mazurkiewicz,
Eickelerbruch, Moltkestr. 4.

Szewc polski
w Marxloh.

Rodakom w Marxloh, Bruckhausen, Hamborn, Laar i okolicy donoszę niniejszem, iż w **Marxloh,** Provinzialstr. Sect. IV. nr. 30 otworzyłem

warsztat szewski,

w którym wykonywam buty i trzewiki dla niewiast, mężczyzn i dzieci po cenach bardzo tanich.

Reparacye wykonywam w najkrótszym czasie, tanio a dobrze.

Prosząc Rodaków o łaskawe poparcie kreślę się
z szacunkiem

Anast. Beszczyński.

Polską kiełbasę.

Kiszkę wątrobianą,
Kiszkę bułkową,
Kiszkę t. zw. „Bratwurst"
Kiszkę czosnkową
codziennie świeży towar poleca

Fr. Sommerkamp,
rzezalnia świń,
Herne, Bahnhofstrasse nr. 90

Dom towarowy

S. Hohenstein,

Herne, Bahnhofstrasse

poleca po cenach najtań. i w największym wyborze:

Materye na suknie	Jedwab na fartuchy pełnej szerokości w najnow. kolorach,
Flanele,	Chustki — zarzutki,
Bobrówki,	Obrusy,
Materye na koszule,	Ubrania dla mężczyzn,
Firanki,	Ubrania dla chłopaków,
Szyrtyngi,	Ubrania dla chłopców,
Koronki,	Spodnie do roboty
Obsady perłowe,	Kitle do roboty,
Ręczniki,	Koszule do roboty,
Barchany na pościel,	Kitle potowe,
Materye na fartuchy,	Spodnie skórzanne,
Drukowane materye na suknie,	Ubrania dla mężczyzn podług miary, pod kierownictwem zdolnego przykrawacza, pod gwaranc. dobrego leżenia, po cenach najtańszych.
Ręczniki pstre,	
Kołdry do przykrycia,	
Kołdry do spania,	
Tureckie chustki z jedwabiem i bez, w paradnych kolorach,	

Pierze gęsie darte i niedarte po każdej cenie od 30 fen. do 5 marek za funt, tylko iowar czyszczony zdatny do nasypywaniu

Proszę uważać na firmę:
Dom towarowy
S. Hohenstein,
Herne, Bahnhofstr.

Tylko polska usługa!
Jedyny skład tego rodzaju w miejscu.
Tylko polska usługa!

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fenygów. z przesyłką 25 fenygów.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein,

Bochum, Obere Marktstr. 18. **Herne,** Bahnhofstr. nr. 12.

polecają po **znacznie zniżonych cenach:**

Ubrania do przyjęcia, ubrania dla mężczyzn i chłopców.

Ubrania dla robotników we wielkim wyborze.

Wykonanie podług miary pod gwarancyą.

Czarne i kolorowe materye na suknie we wielkim wyborze i t. d.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein, Bochum, Obere Marktstr. 13. Herne, Bahnhofstr. 12.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.